ANNA TULCZYŃSKA, PSYCHOLOŻKA, PSYCHOTERAPEUTKA 21.03.2023

Nieoczywiste drogi do przyszłości

Jeśli słowa ranking, progi punktowe, system rekrutacji, logowanie budzą niepokój, to zapewne jesteście Państwo rodzicami ósmoklasistów i razem z nimi stoicie przed decyzją wyboru szkoły.

Trzeba wybrać rodzaj szkoły, profil klasy, klimat i środowisko szkolnej społeczności. A przy okazji „trafić z wyborem" w poziom nie do końca znanych progów punktowych i nie do końca znanych wyników waszych dzieci.

Stoję dokładnie przed tym samym wyborem. Jestem mamą ósmoklasisty, psychologiem szkolnym znającym specyfikę nauki w liceum z perspektywy 20 lat pracy i psychoterapeutą pracującym z młodzieżą, co pozwala mi poznać świat szkoły z ich perspektywy.

Chcę podzielić się swoimi przemyśleniami na temat wyboru szkoły, popartymi lekturą licznych badań i ekspertyz – często zaskakujących dla nas, rodziców.

Potęgi klucz?

Niedawno, przeglądając stare zdjęcia, znalazłam w pudle z nimi pamiętnik**.** Kiedy byłam dzieckiem, miał go prawie każdy. Dzieciaki wpisywały sobie do nich wesołe wierszyki „ku pamięci", a dorośli sentencje. Znalazłam wpis mojego taty. Niebieskim atramentem, ozdabiając swój tekst wizerunkiem sowy siedzącej na gałęzi, tata napisał mi: „Ucz się, ucz, bo nauka to potęgi klucz".

Sentencję mojego taty przypomniałam sobie przed rozpoczęciem rekrutacji do szkół średnich. Kiedy po egzaminacyjnym stresie, który dla rodziców bywa większym napięciem, niż dla samych zdających nastolatków, wybierałam z synem szkołę. Jak większość rodziców obawiałam się, że słabo zdany egzamin i brak miejsca w wymarzonej szkole przekreśla szansę na przyszłość ich dziecka. Wynika to głównie z tego, że my wszyscy, rodzice ośmioklasistów, wychowani zostaliśmy w świecie, w którym dobre wyniki w szkole oraz sukces na egzaminach niemalże gwarantowały dostanie się do dobrego liceum, potem na studia, a w końcu znalezienie dobrej pracy. W związku z tym droga życiowa była prosta i rzeczywiście zawierała się w sentencji mojego taty: wiedza, dobre liceum, prestiżowa uczelnia, przyszłościowy kierunek studiów - i przed młodym człowiekiem rysowała się świetlana przyszłość.

Kiedy teraz, z synem, wybierałam dla niego szkołę, przeglądałam różne wyniki badań i znalazłam tam kilka zaskakujących wniosków. Uwaga! Współczesny świat, współczesny rynek pracy wyglądają zdecydowanie inaczej.

Nie matura, lecz…. kompetencje kluczowe

W czasach dawno minionych pojawiało się określenie „Nie matura, lecz chęć szczera zrobią z ciebie oficera" (wtedy pokazywało ono upadek klasy oficerów). Dziś powiedzenie to można by sparafrazować – nie matura, lecz kompetencje kluczowe.

Wyniki egzaminów, ani nawet wybór szkoły nie muszą wpływać na przyszłość naszych dzieci. „Ale jak to?" - pojawi się zapewne pytanie. Otóż: badania przeprowadzone na Bentley University na temat „Gotowości pracowników" pokazują, że 60% uczniów, 52% studentów i tylko 28% pracodawców uważa, iż dyplom wyższej uczelni gwarantuje sukces życiowy.

Badania prowadzone w firmie Ernst&Young pokazały, że nie ma związku pomiędzy wynikami na studiach a tym, jak pracownik radził sobie na pracy. Z tego względu podczas rekrutacji wycofano to kryterium w ocenie kandydatów.

Jak wynika z raportu Światowego Forum Ekonomicznego, opublikowanego w 2016 roku, 65 proc. dzieci rozpoczynających naukę w szkole podstawowej będzie w przyszłości pracować w zawodach, które jeszcze nie istnieją. Zdaniem ekspertów Personnel Service największy popyt będzie dotyczył zawodów, których nie da się zautomatyzować, których nie da się zastąpić sztuczną inteligencją. Przy czym podejmowane próby w tym zakresie bywają bardzo zaskakujące - sztuczna inteligencja zastępuje prezenterów telewizyjnych wiadomości, recepcję w hotelu, trawią próby nauczenia AI (z ang. Artifical Inteligence - sztucznej inteligencji) rozpoznawania emocji na podstawie tonu głosu, stawiania diagnozy psychologicznej, prowadzenia psychoterapii, ale także prowadzenia biura.

> *Obszar, w którym automatyzacja i sztuczna inteligencja nadal przegrywają z człowiekiem, to działania, w których przede wszystkim liczy się kreatywność.*

Kreatywność była w 2015 wymieniana na trzecim miejscu wśród kompetencji, które - zdaniem ekspertów forum ekonomicznego w Davos - będą uchodziły za kluczowe w roku 2019. Na pierwszym miejscu znalazła się umiejętność rozwiązywania złożonych problemów, potem myślenie krytyczne, wspomniana już kreatywność, dalej umiejętność zarządzania ludźmi, umiejętność współpracy, inteligencja emocjonalna, rozsądek w podejmowaniu decyzji, zorientowanie na usługi, negocjacje i elastyczność poznawcza.

Potwierdzenia tego, jak ważne są kompetencje kluczowe można poszukać w świecie biznesu. Co łączy Billa Gatesa, Steva Jobsa, Marka Zuckerberga? Sukces? Tak. Kreatywność, wizja, wychodzenie poza zastałą rzeczywistość, umiejętność rozwiazywania problemów? Tak? Co jeszcze? Wszyscy wymienieni nie skończyli studiów. Przerwali je, zakładając biznes.

Zawodowo nie znaczy źle

Warto zastanowić się także nad tym, jakie jest nasze nastawienie do zawodów usługowych. Czy jesteśmy w stanie zaakceptować to, że nasze dziecko może być szczęśliwym hydraulikiem, kucharzem, motorniczym, kierowcą.

Coraz więcej profesji niewymagających wyższego wykształcenia zdobywa społeczne uznanie. Dzięki programom telewizyjnym ogromną popularność zdobywa zawód kucharza – szefa kuchni. Fryzjer – stylista fryzur to kolejny z promowanych w TV zawodów. Wysokie ceny usług, eleganckie salony w prestiżowych miejscach miasta zdecydowanie zmieniają oblicze tego zawodu. Wysokie stawki za usługi w branży budowlanej i remontowej oraz wzrastający popyt na mieszkania powodują, że fach związany z remontami i wykańczaniem wnętrz też staje się atrakcyjny i pozwala na uzyskiwanie satysfakcjonujących zarobków. „Fachowcy" to już nie są ludzie, którzy pracują za najniższe stawki. Na usługi wielu z nich trzeba zapisywać się z dużym wyprzedzeniem. To mistrzowie w swojej dziedzinie, osoby lubiące swoją pracę, czerpiące z niej wiele satysfakcji, także tę finansową.

Uczyć się uczenia

Według portalu Business Insider wielu ekspertów, managerów i prezesów firm o globalnym zasięgu twierdzi, że aktualnie najważniejszą umiejętnością jest zdolność szybkiego rozwoju i uczenia się. Umiejętność ta jest obecnie czynnikiem najistotniej wpływającym na tempo rozwoju kariery młodych ludzi. Często testuje się ją już na etapie rozmowy wstępnej.

Coraz częściej mówi się już nie tylko o umiejętności uczenia się, ale także o umiejętności zapominania, która określa elastyczność, z jaką przenosimy się z jednej procedury na inną, z obsługi jednego programu komputerowego na inny. Umiejętność oduczania się to również elastyczność poznawcza, godzenie się z tym, że nasze poglądy, przekonania są już nieaktualne, że w świetle nowych danych, nowych dowodów, rzeczywistość wygląda inaczej. To właśnie wyróżnia

największych managerów, prezesów, dyrektorów kreatywnych – oni potrafią myśleć ciut dalej; wiedzą, że świat zmienia się szybko i potrafią przewidywać kierunek tych zmian, kreować nowe produkty i nowe usługi, rezygnując z dotychczasowych rozwiązań.

> *Kiedyś cenna była wiedza, autorytetem stawał się ten, kto mógł o sobie powiedzieć „wiem wszystko", teraz bardziej cenne jest nastawienie „wiem, że mogę się nauczyć wszystkiego".*

Co w takim razie z wiedzą, dorobkiem kultury, literatury, historii, naukami przyrodniczymi? Klasyczna wiedza encyklopedyczna, czy nam się to podoba, czy nie, staje się coraz mniej przydatna w świecie, w którym każdy z nas w kieszeni ma smartfon z dostępem do internetu; za pomocą jednego kliknięcia zyskuje dostęp do zasobów bibliotek i muzeów. Za to zdobywanie wiadomości z różnych dziedzin, trening umysłu, rozwiązywanie zadań matematycznych, zdobywanie biegłości w precyzyjnym wypowiadaniu się i spisywaniu swoich myśli to działania niezbędne do rozwoju naszego mózgu. Każda wiadomość to nowe połączenie w naszym mózgu. Każdy z nas tworzy inną sieć połączeń, na podstawie własnych skojarzeń i przeżyć. Sieć ta jest ogromna, liczba neuronów budujących mózg to około 86 miliardów, a połączeń między nimi jest 150 bilionów (dla porównania w 2017 roku było blisko pół miliarda stron internetowych). Im więcej różnorodnych doświadczeń, im więcej wiadomości z różnych dziedzin zostało przyswojonych, tym więcej połączeń, tym bardziej elastyczny jest nasz mózg, a nasze myślenie bardziej twórcze.

Drugi obszar, w jakim potrzebna jest szeroka wiedza, obycie, oczytanie, to obszar kontaktów między ludźmi, możliwość włączenia się do rozmowy, wyrażenia swojej opinii, rozumienia języka kultury. I korzystania z tych zasobów. Mój 14-letni syn, podczas rozmowy prowadzonej przez nas ze znajomymi na temat historii i wysiedleń, z ogromną satysfakcją stwierdził, że warto było uczyć się historii, bo dzięki temu wie, o czym rozmawiamy i może włączyć się do rozmowy. Po wielu godzinach dyskusji o tym „do czego mu się to przyda" słowa te były balsamem na moje serce. Podobną satysfację odczuwał mój starszy syn, kiedy po obejrzeniu z nami kilku dzieł klasyki kina, poprzedzonych dłuuuugą dyskusją o sensowności takiego sposobu spędzania wolnego czasu, nagle zaczął rozumieć i odnajdywać szereg odniesień do tych filmów w języku potocznym, w kulturze. Teraz z wielką radością prowadzi z nami dialogi z wykorzystaniem tych cytatów.

Czego szukać w szkole?

Przedstawione powyżej dane pokazują, że warto odejść od tradycyjnej perspektywy rozwoju młodych ludzi, w której szkolne oceny były wyznacznikiem sukcesu. Wybierając placówkę warto spojrzeć na szkoły dla naszych dzieci z innej perspektywy niż z tylko, nomen omen, ranking Perspektyw.

Skoro warto stawiać na rozwój kluczowych umiejętności, a jak wiadomo w podstawie programowej takich obszarów jest zatrważająco mało, wybierając szkołę warto poszukać takiej, w której uczniowie mogą zdobywać wszechstronne doświadczenia (choć próżno szukać ich w programie nauczania). Gdy postawimy na pierwszym miejscu rozwój umiejętności, na plan drugi schodzi kwestia wyboru profilu klasy, czy ocen z przedmiotów.

Gdzie w takim razie szukać szansy na rozwój? Na co zwracać uwagę? Na przykład sprawdzić, czy uczniowie w wybranych szkołach odpowiadają za organizację dużych szkolnych imprez, szkolnych festiwali (w Warszawie Witkacy ma Sofę, Hoffmanowa - 12 Minut, Sempołowska - FOPA itd.). Przygotowując takie przedsięwzięcia młodzi ludzie uczą się poszukiwania sponsorów, partnerów medialnych, reklamodawców, promocji. Zresztą odpowiedzialność za jakiekolwiek szkolne przedsięwzięcie uczy planowania, dzielenia zadań, współpracy z zespołem, kierowania pracą innych. Wymiany międzynarodowe uczą elastyczności, odnajdywania się w nowym, czasem obcym kulturowo środowisku, radzenia sobie z codziennością. Informacji na ten temat warto szukać na stronie szkoły, zwykle w zakładce aktualności.

Wbrew pozorom, doświadczenia rozwijające kluczowe kompetencje, można zdobywać w wielu szkołach spoza rankingowej czołówki.

Dobrym polem do rozwoju są też debaty oksfordzkie, organizowane w wielu szkołach. Konieczność przygotowania argumentów, przedstawienia ich adwersarzom, obrony swojego stanowiska to świetny trening na przyszłość. Jeśli w szkole takich inicjatyw nie ma, uczniowie mogą dążyć do ich zorganizowania, szukając sojusznika w jakimś zaangażowanym nauczycielu.

Jeśli nie w szkole, to gdzie?

A co, jeśli młody człowiek trafi do „złej" szkoły, bez szans na jej zmianę? Zawsze pozostaje jeszcze poszukiwanie dróg rozwoju poza nią. Nie ma w szkole wymian? Niech nastolatek zorganizuje rodzinny wjazd, wyszuka potrzebne informacji, dokona rezerwacji, zaplanuje trasę. Nie ma koła filmowego? Zaplanujmy rodzinne wieczory filmowe, do których repertuar wybierają na zmianę rodzice i dzieciaki. Są jeszcze wolontariaty, domy kultury, zajęcia dodatkowe. Dobrze jest szukać miejsc, w których nasze dzieci będą spotykały się z mądrymi, twórczymi dorosłymi. Byłoby fantastycznie, gdyby mogli to być ich nauczyciele, ale jeśli tak nie jest, pomóżmy dzieciakom odnaleźć ich w świecie. Mój syn zainteresowanie filozofią rozwijał na obozie wspinaczkowym, na którym instruktorem jest nauczyciel etyki i filozof (a wspinaczka to jego wielka pasja).

Którą iść drogą?

Koniec szkoły to trudy okres. Trzeba zakończyć jeden etap nauki i przygotować się do rozpoczęcia kolejnego, który będzie miał ogromny wpływ na dorosłe życie naszych dzieci. Nic więc dziwnego, że wybór drogi budzi wiele emocji, pytań a nawet frustracji. Wybór szkoły czasem przypomina szukanie drogi wyjścia w obcym, ciemnym budynku. Jednak ta droga jest zupełnie inna, niż nam się wydaje. Co więcej, dróg może być tyle, ile jest dzieciaków. Rozwój i dochodzenie do sukcesu we współczesnym świecie wygląda zupełnie inaczej niż kiedyś i wymaga użycia zupełnie innych narzędzi.